



## IRONIA „SNU SREBRNEGO SALOMEI”

„Sen srebrny Salomei“ J. Słowackiego, wystawiony w Teatrze St. Jaracza w Olsztynie, to kolejna pozycja wielkiej klasyki w interesującym ostatnimi laty teatrze kierowanym przez Jana Bleszyńskiego. Zawili, jeden z najtrudniejszych, utwór Słowackiego Jan Bleszyński usiłował zaprezentować współczesnemu widzowi, rezygnując z nadmiaru pokus inscenizatorskich, stawiając na prosty w istocie pomysł i na aktorskie interpretacje.

Przedstawienie wspomaga scenografia Władysława Wigury, który wznosił na scenie uniwersalną budowlę, będącą jednocześnie salą regimentarskiego dworu, ogrodową altaną i miejscem biwakowania wojujących stron.

Bleszyńskiego nie interesuje historyczne tło utwo-

ru Słowackiego, zajmują go indywidualności ludzkie, kompromitujące się na każdym kroku słowem i czynem. Zasada autokompromitacji bohaterów „Snu srebrnego Salomei“ stanowiła motyw przewodni aktorskich interpretacji tego spektaklu, w którym na dobrą sprawę nie ma ról pierwszoplanowych i podrzędnych. Regimentarz — (Krystyn Wójcik), Sawa — (Jan Bleszyński), Semenko (Feliks Szajnert), Gruszczyński (Konrad Wawrzyniak), Leon (Roman Michalski) i Pafnucy (Zbigniew Szpecht) — wszyscy oni deklamują słowa bez wartości i wszyscy, działając, słowem tym zadają kłam. To samo z Księżniczką (Ewa Skarżanka) i Salomeą (Małgorzata Pritulak).

H. K.

Fot. T. Trepanowski